

Pastuszka, Stefan Józef

W odpowiedzi na recenzję Józefa Grzywiny

Przegląd Historyczny 77/1, 169-171

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

L I S T Y D O R E D A K C J I

W ODPOWIEDZI NA RECENZJĘ JÓZEFA GRZYWNY

Na łamach „Przeglądu Historycznego” t. LXXV, 1984, z. 4 ukazała się recenzja J. Grzywny książki „Poglądy Czesława Wycecha na oświatę”. Sądziłem dotąd, że recenzja winna zawierać przynajmniej trzy elementy: informację o zawartości książki, ocenę jej wartości oraz wskazanie drogi rozwiązania problemów natury merytorycznej i metodologicznej, które wynikły w czasie pisania pracy. Ta recenzja wskazanych zadań nie spełnia.

Autor jej twierdzi, że „nie udźwignąłem tematu”, „że praca jest dziełem chybionym. Autor nie wykazał dostatecznej znajomości zarówno okresów historycznych, w których żył i działał Czesław Wycech, jak i problematyki oświatowej. Przystąpił więc do pisania książki bez przygotowania” (s. 794).

Recenzent, aby udowodnić swą tezę i osiągnąć zamierzony cel, zbyt swobodnie, mówiąc eufemistycznie, interpretuje mój tekst i przypisuje mi nie wypowiedziane sądy. W książce nie stwierdziłem, że „Naruszenie prawa nauczycieli do wypoczynku, zwłaszcza w niedziele i święta” było „tylko dziełem rządów pomajowych”. Przypisywanie mi takowego twierdzenia jest zupełnie bezpodstawne, nie ma go ani we wstępie, ani w komentarzu. Jest ono efektem wyobraźni recenzenta. Nigdzie również nie stwierdziłem w recenzowanej książce, że Wycech „był konsekwentnym i nieugiętym bojownikiem o wolną i świecką szkołę”. Recenzent wypaczył sens mej wypowiedzi, by w ten sposób zwiększyć siłę swej argumentacji, zmierzającej do wykazania sprzeczności z dokumentem opublikowanym na s. 200. Brzmi ona następująco: „Czesław Wycech zajął wyjątkowe miejsce w dziejach polskiego ruchu nauczycielskiego i ludowego jako długoletni działacz oświatowy, bojownik o wolną i świecką szkołę, o niezależność zawodu nauczycielskiego i postęp społeczny” (s. 12). Podobny cel ma stwierdzenie, że dość często myślę terminy i pojęcia. Zostało ono podparte trzema przykładami, z których tylko jeden dotyczący okólnika i rozporządzenia jest adekwatny. Warto tu podkreślić, że w literaturze historycznej wspomniane rozporządzenie z 9 grudnia 1926 zwane jest „okólnikiem” Bartla¹.

Recenzent rozmija się z prawdą twierdząc, iż rozporządzenie MWRiOP z 9 grudnia 1926 r. nie zobowiązywało nauczycieli do nadzorowania dzieci i młodzieży w czasie nabożeństw. Obowiązek taki wprowadzony został dopiero rozporządzeniem MWRiOP z 22 grudnia 1926 r. (s. 792). Przeczy temu dokument, na który zresztą on sam się powołuje. Biorąc pod uwagę nadmierny krytycyzm recenzenta wobec mego tekstu, przytaczam w całości paragraf 7 tego rozporządzenia, dotyczący spornej kwestii: „Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział. Praktyki religijne, obowiązujące młodzież szkolną są normowane przez władzę duchowną w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i przez władze szkolne wprowadzane w czyn. Obowiązujące praktyki religijne są następujące:

- a. w niedziele i święta oraz na początku i końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwa z egzortą;

¹ Z. Ruta, *Szkolnictwo powszechne w okręgu szkolnym krakowskim w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, s. 105.

- b. co roku wspólne tygodniowe rekolekcje;
- c. trzy razy w roku (po rekolekcjach, na początku i przy końcu roku szkolnego) wspólna spowiedź i komunie święta dla młodzieży;
- d. wspólna modlitwa przed lekcjami i po lekcjach, przepisana przez właściwą władzę kościelną, a wprowadzona przez władze szkolne.

Czuwanie według istniejących rozporządzeń nad wykonywaniem przez młodzież wspólnych praktyki religijnych jest obowiązkiem księży prefektów, dyrekcji i kierownictw szkół i członków grona nauczycielskiego.

Jednorazowe lub dłuższe zwolnienie uczniów, całych klas lub szkoły od poszczególnych obowiązków wspólnych praktyk religijnych następuje po porozumieniu się dyrekcji i kierownictw szkół z księżami prefektami. Termin i miejsce praktyk religijnych układają dyrekcje i kierownictwa szkół z księżami prefektami².

Rozporządzenie z 22 grudnia było potwierdzeniem i uszczegółowieniem decyzji wydanej przez szefa tego resortu 13 dni wcześniej. Ograniczone miejsce nie pozwala mi na jego przytoczenie *in extenso*.

Wątpliwej wartości jest również następujący zarzut J. Grzywny: „Mieszane uczucia wywołuje ocena czołowych działaczy ruchu nauczycielskiego i oświatowego. Np. na s. 53 napisał bardzo źle o Janie Kolance, zaś na s. 59 przy omawianiu IV Kongresu Pedagogicznego w 1939 r. stwierdził, że referaty powierzone przedstawicielom postępowego odłamu pedagogów, wśród których widnieje także nazwisko Kolanki. Na s. 40 oceniając Stanisława Nowaka autor napisał, że „zdradził demokratyczne tradycje związku”. Prawdą jest, że postępowy ruch nauczycielski (ZPNP, ZZPNSS, a następnie ZNP) od końca lat dwudziestych przeżywał kryzys ideowy, związał się ściśle z obozem pomajowym. Ale czy tylko ruch związkowy? Czy tylko Nowak, Smulikowski, Kolanko współpracowali z sanacją. Nawet niektórzy członkowie władz naczelnych TOD „Nowe Tory” byli równocześnie aktywnymi działaczami BBWR i innych organizacji sanacyjnych. Stąd prosty wniosek, że ostateczna ocena ludzi ma obejmować cały okres ich działalności” (s. 793—794).

Zgadzam się, że „ostateczna ocena ludzi musi obejmować cały okres ich działalności”. W związku z tym proszę o odpowiedź na następujące pytanie: Czy stwierdzenie współpracy Kolanki z sanacją oznacza ostateczną ocenę jego postawy, poglądów i całej działalności? Czy współpraca niektórych członków władz naczelnych TOD „Nowe Tory” z BBWR „usprawiedliwia” postawę Smulikowskiego i Nowaka wobec sanacji? Czy popieranie polityki oświatowej obozu piłsudczykowskiego nie oznaczało zdrady demokratycznych tradycji ZNP? Do odmiennego wniosku można by dojść przyjmując założenia, iż program oświatowy sanacji miał charakter postępowy.

Rozmija się również z prawdą stwierdzenie, iż zaliczyłem Kolankę do postępowych pedagogów wygłaszających referaty na IV Kongresie Pedagogów. Akapit na który Pan się powołuje brzmi: „Kongres ten różnił się zasadniczo od poprzednich doborem referatów. Ustalono, że będzie on miał charakter manifestacji postępowej myśli pedagogicznej i dlatego opracowanie referatów powierzone zostało przede wszystkim przedstawicielom postępowego odłamu pedagogów. Referaty na plenum wygłosili: prof. Helena Radlińska — „Rola wychowania w przebudowie społecznej”, prof. J. Chałasiński — „Wychowanie i struktura społeczna Polski”, prof. A. B. Dobrowolski, Zygmunt Mysiakowski i J. Kolanko. Szanowny Recenzencie! odkąd to „przede wszystkim” oznacza „wszyscy”? Czy zawsze utożsamia Pan te pojęcia?

² „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1927, nr 2, poz. 25, s. 52—53.

Zarzuca mi także Pan, że nie dostrzegam „w wielu przypadkach złożoności i wieloznaczności pojęć. Tak np. się dzieje, gdy pisze o szkole świeckiej. A przecież zarówno w okresie międzywojennym jak i dziś partie polityczne i organizacje kulturalno-oświatowe wkładały i wkładają w to pojęcie różne treści. Np. PPS, a od 1925 r. PSL — Wyzwolenie, z którym związany był Czesław Wycech szkołą świecką pojmowały na wzór przedstawicieli oświecenia i haseł wielkiej rewolucji francuskiej. Chodziło głównie o usunięcie ze szkół religii i wpływów Kościoła katolickiego. Lewica rewolucyjna (KPP, NPCh, ZLCh „Samopomoc”) propagując hasła szkoły świeckiej żądały równocześnie oparcia programów nauczania na zasadach materializmu historycznego. W kontekście poglądów Wycecha na oświatę nie są to fakty marginalne” (s. 792).

Powyższy fragment recenzji zawiera znaczne uproszczenia, które zasygnalizuję. PSL Wyzwolenie do swego programu wprowadziło 6 marca 1925 r. zasadę rozdziału Kościoła od państwa i świeckości szkoły³. W rzeczywistości ta chłopska partia polityczna za świeckim charakterem szkoły opowiadała się już wcześniej. Wyrazem tego były m.in. przemówienia posłów Wyzwolenia w czasie dyskusji nad konstytucją marcową⁴. Trudno jest postawić znak tożsamości w zakresie pojmowania szkoły świeckiej przez KPP, NPCh i ZLCh „Samopomoc”, albowiem program NPCh w sprawie Kościoła i religii był odbiciem idei głoszonych przez Wyzwolenie⁵. Stanowisko ZLCh „Samopomoc” wobec religii i Kościoła było podobne do poglądów KPP, ale nie tożsame i ulegało ewolucji. Np. KPP skrytykowała wysunięcie przez „Samopomoc” postulatów uznających religię za sprawę prywatną każdego obywatela, jej współpracę na terenie woj. lubelskiego (co prawda krótką) z Kościołem narodowym, co było kontynuacją doświadczeń NPCh w tym zakresie⁶.

W pracy mej brak jest podstaw do formułowania twierdzeń, że utożsamiam niekiedy opracowanie ze źródłem. Imputowany mi błąd popełnił sam recenzent zaliczając do monografii referaty Cz. Wycecha bądź inne formy wypowiedzi wydane w postaci druków zwartych, wyrażające jego poglądy na oświatę, rolę nauczycielskiego ruchu zawodowego, np. referat wygłoszony przez niego 14 lutego 1946 na Zjeździe Pedagogicznym ZHP w Łodzi, wydany w Warszawie w 1946 r.

Za błędą uważam sugestię odwołania się do źródeł wywołanych i zamieszczenia ich w wyborze dokumentów w celu ukazania poglądów Wycecha na oświatę.

Słuszny jest zarzut recenzenta dotyczący wydatków budżetowych, usterek korektorskich. Recenzent nie zauważył jednak, że inicjał Zygmunta Nowickiego znajdujący się na s. 40 na dalszych stronach (60, 61, 63) jest pisany poprawnie, że w przypisach i w wykazie literatury prawidłowo podane są dane bibliograficzne J. Jakubowskiego, J. Borkowskiego, A. Wojtasa.

Niewątpliwie zamieszczone w mej publikacji dokumenty nie odzwierciedlają adekwatnie ewolucji poglądów Wycecha na oświatę. Należy jednak pamiętać o tym, że ograniczony byłem liczbą arkuszy przyznanych mi przez LSW. Warto także pamiętać o tym, że dobór tekstów ilustrujących określone etapy czyichś poglądów ma zawsze charakter subiektywny i rzadko jest w pełni reprezentatywny.

Recenzja J. Grzywny jest powierzchowna, niezmiernie tendencyjna i w niewielkim stopniu konstruktywna.

Stefan Józef Pastuszka

³ S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 184.

⁴ J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918—1931*, Lublin 1983, s. 162—170.

⁵ B. Dymek, *Niezależna Partia Chłopska 1924—1927*, Warszawa 1972, s. 137.

⁶ H. Cimek, *Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” 1928—1931*, Lublin 1973, s. 248—254; J. R. Szaflik, *Z dziejów Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” 1928—1931*, Warszawa 1968.